

**Łódź**

CENA NUMERU

**25 gr.**Cena prenumeraty  
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą pocztową 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 grNależność pocztowa  
opłacona ryczałtem.XXXIV r.  
Istnienia

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

# ROZWÓJ

Poniedziałek, 16-go grudnia

№ 348

## Jak komuniści wychowują młodzież

Zlikwidowanie w zarodku przez władze bezpieczeństwa zbrodniczej działalności agitatorów komunistycznych zdemaskowało metody i sposoby, którymi posługują się kierownicy jacejek i „specy” (specjaliści) od prowadzenia roboty wywrotowej.

Aresztowany komitet bardzo liczny, bo liczący przeszło trzydziestu specjalnie wyszkolonych agitatorów zajmował się głównie szerzeniem trucizny komunistycznej wśród młodzieży szkół powszechnych i średnich znajdując, szczególnie w szkołach żydowskich oraz tych, w których uczy się dziatwa niezdolna, lub mało kulturalnych rodziców—teren bardzo podatny.

Robota prowadzona była koronkowo i w sposób tak bardzo ostrożny i pozornie niewinny, że nie wzbudzała najmniejszych podejrzeń i dopiero dzięki przypadkowi i po długich mozolnych obserwacjach przystąpiono do jej zlikwidowania.

Ze znalezionych podczas rewizyj w mieszkaniach aresztowanych, okólników i instrukcyj okazało się, jakimi okólnymi drogami i w jaki sposób trafiono do młodzieży.

I tak w szkołach powszechnych kaptowano sobie jednego z uczniów ze starszych klas któremu agitator przedstawiając się za studenta uniwersytetu obiecywał bezpłatną pomoc w naukach. Naturalnie ze propozycją tego rodzaju przyjmowałaby na bardzo chętnie, tem więcej, że „pan nauczyciel” pełniący zresztą przez pierwszy okres swe obowiązki wzorowo zwykł był zawsze częstować czekoladkami i cukierkami a nawet, gdy np. padał deszcz — pan nauczyciel nie chcąc by Stasio wracał do domu po lekcji w dziurawym obuwiu po błocie — dawał mu zawsze kilkadziesiąt groszy na tramwaj.

Po kilku lekcjach „nauczyciel” wybadawszy uprzednio rozmownego chłopca o stosunkach w domu i szkole — proponował, by na lekcje te przychodziło po kilku chłopców. Propozycja taka była przyjmowana z entuzjazmem i na drugi dzień gromadka przyszłych komсомоłców z uwagą i przejęciem słuchała wykładów swego nauczyciela.

Rodzice byli z tego bardzo zadowoleni, że dzieciaki „baków nie zbijają” a uczą się,

tembardziej, że początkowo postępy ich pociech w szkole poprawiały się wyraźnie. W ten sposób zakładano jacejki w szkołach po wszechnych.

W szkołach średnich akcja ta była prowadzona pod pozorem pracy kulturalno-oświatowej, kółek samokształceniowych, kursów języków obcych i t. p., zakładanych lub opanowywanych przez wtajemniczonego ucznia lub uczennicę z klas starszych. Pierwszym ze sposobów zdobywania sobie popularności i zaufania była rzecz napozór śmieszna: kupowanie śniadań przynoszonych przez uczniów z domu do szkoły za które nabywca płacił sumy, jak na budżet ucznia, bardzo duże. Wspólne interesy, pożyczki, któremi zawsze chętnie służył „zamożny” kolega — zdobywały mu popularność, dzięki której opanowywał samorząd szkolny, zarząd kółek i stowarzyszeń i t. p.

Znany jest fakt, że kierownikiem samo-

pomocy koleżeńkiej w jednej ze szkół średnich w Warszawie został uczeń 7 klasy, komunistą, zatrzymywany niejednokrotnie przez władze za agitację antypaństwową, udział w manifestacjach komunistycznych i t. p. Zarząd szkoły był bezsilny nie miał bowiem podstaw do wyrzucenia wywrotowca ze szkoły, udało się to dopiero przy pomocy młodzieży szkolnej która uchwaliła wykluczyć go ze swego grona, przyczem w kilka tygodni później wywrotowiec został znów aresztowany i osadzony na mocy decyzji sędziego, w więzieniu śledczym.

Dzięki ostatnim aresztowaniom zbrodnicza działalność wywrotowców została unieszkodliwiona w zarodku niemniej jednak ujawnione metody których używają agitatorzy dla opanowania młodzieży szkolnej winny być ostrzeżeniem dla nauczycieli a tembardziej dla rodziców, których obowiązkiem jest roztoczyć nad dziatwą i jej otoczeniem baczną opiekę.

## NAD GRANICĄ POLSKI...

Dotąd przeszło przez pograniczną stację w Ejdkunach ogółem 9 transportów uchodźców niemieckich z Rosji, obejmujących razem 5083 osób. Dalsze transporty nie są już oczekiwane, wobec czego komitet ratunkowy w Ejdkunach zlikwidował się.

Wszyscy uchodźcy znaleźli pomieszczenie w miejscowościach nad granicą polską, głównie zaś w Pile, a w całych Niemczech toczy się żywa propaganda, aby przy-

byszy tych osiedlić na stałe w pogranicznych obszarach wschodnich, w celu wzmocnienia tamtejszej niemieczyny. W toku jest akcja gromadzenia funduszy rządowych i społecznych na cele tego osadnictwa.

Takie wzmocnienie żywiołu niemieckiego w obszarze pogranicznym oznacza oczywiście poważne niebezpieczeństwo dla miejscowego żywiołu polskiego.

## PO ZŁOTE RUNO

Amerykański doradca finansowy przy rządzie polskim, p. Charles Dewey, wyjeżdża wraz z małżonką na doroczny odpoczynek świąteczny do Ameryki. Pobyt pp. Dewey w Ameryce potrwa 6 tygodni. P. Dewey zatrzyma się na kilka dni w Paryżu i Szwajcarii.

W Ameryce p. Dewey zabawi częściowo

wo w Nowym Jorku, poczem uda się do Chicago i Waszyngtonu, gdzie zetknie się z przedstawicielami świata finansowego.

Celem podróży Dewey'a jest m. in. chęć zbadania obecnego stanu na amerykańskim rynku finansowym. Powrót p. Dewey'a do Warszawy nastąpi na początku lutego.

## W przededniu olbrzymiego koncertu okrętowego

NEW-YORK 15.12. Dr. Cuno, prezes olbrzymiego towarzystwa okrętowego, tudzież Geheimrath Stimmings prezes drugiego takiego towarzystwa Nordentocker Lloyd — wyjechali dzisiaj okrętem „Bremen” do Europy. Prasa amerykańska donosi, że między temi dwoma kierownikami

doszło do porozumienia na temat amerykańskim, przyczem udało się im zainteresować kapitały amerykańskie. W razie dojścia do skutku tego porozumienia, cała transoceaniczna żegluga Europejska musi się poddać pod dyktando do Niemiec.

Miejski kinematograf Uświetlony  
Od 10-XII do 16-XII 1929 r 5923

Dla dorosłych

Dla młodzieży

## Siódmy CUD Świata

Legenda hinduska według utworu NIRA  
DŻAN PALA, w oprac. W. BURTONA  
NADPROGRAM

## Z życia węzów

NASTĘPNY PROGRAM:

Sp. w edz Kapelana

# Masowe morderstwa sowieckich zbrodniarzy

W czasach ostatnich obserwować można w Rosji wzmożoną działalność Państwowej administracji politycznej (GPU) której agenci ze szczególną stanowczością zaczynają występować przeciwko zamożniejszym chłopom i przedstawicielom inteligencji na kresach, are szując ich masowo pod zarzutem uprawiania działalności kontrrewolucyjnej.

W związku z wzmożoną działalnością GPU, wzrosła w czasach ostatnich w Rosji sowieckiej bardzo pokaźnie liczba wyroków śmierci, które bardzo często ogłaszane są bez sądu, poprostu na podstawie odnośnej decyzji Państwowej Administracji Politycznej.

Pod tym względem Rosja dzisiejsza stanowi jedyny wyjątek wśród państw europejskich, gdzie wyroki śmierci ogłaszane być mogą jedynie przez sądy przysięgłych względnie przez sądy polowe.

W szczególności liczne są ostatnio wyroki śmierci na członków sekt religijnych. W ciągu ostatnich dwóch tygodni wykonano w ZSSR około 100 wyroków śmierci, a liczne wyroki śmierci zostaną jeszcze w dniach najbliższych wykonane. Tak na przykład przed kilku dniami skazano na karę śmierci 16-tu członków sekty „Fedorowców” na Kaukazie za działalność sekciarską skazano na śmierć 10 osób. Cały szereg wyroków śmierci wykonano na Syberji. Donosi o tem w jednym ze swych numerów ostatnich, gazeta „Sowietska ja Sybir” z której dowiadujemy się, że np. w okręgu Bijskim rozstrzelano bez sądu jedynie na podstawie wyroku GPU, dziewięciu członków organizacji religijnej.

W tym samym okręgu rozstrzelano za działalność antysowiecką na podstawie wyroku GPU, obywateli: Pożidajewa, Wojnowa i Kosniczowa. Chłopów Klinowa i Djakowa rozstrzelano za podpalenie gospodarstwa kolektywnego a w Buriacji za udział w antysowieckiej akcji podjazdowej stracono dwudziestu obywateli sowieckich.

Rejonie Szachtinśkim odbyła się w tych dniach rozprawa sądowa przeciwko 12 antysowieckim terrorystom oskarżonym o zamordowanie korespondenta włoskiego, komunisty Czumakowa. Czterech chłopów, którym rzekomo udowodniono, że byli organizatorami napadu na Czumakowa skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie.

## Siekierą matkę

W miasteczku Horodzieje zamordowano 50-letnią Annę Szapejko. Jak się okazało, mordercą był jej syn 26-letni Mikołaj. Przyczyną mordu była chęć zawładnięcia kilkuset rublami w złocie, które zamordowana miała w ukryciu. Mordu dokonano siekierą podczas snu ofiary. Zabójcę osadzono w więzieniu.

## Statystyka prasowa w Pradze Czeskiej

Według oficjalnych danych statystycznych wychodzi w roku bieżącym w Pradze Czeskiej ogółem 1396 pism. Z liczby tej przy pada 176 wydawnictw na czeskie pisma polityczne 60 — na niemieckie pisma polityczne 6 — na węgierskie, 1 — na słowackie, Poza tem wychodzi w Pradze 9 czasopism rosyjskich, 2 — ukraińskie, 1 bułgarska.

## Popierajcie

wyroby krajowe.

W najbliższym już czasie pójdzie prawdopodobnie do ogłoszenia nowych wyroków śmierci na Ukrainie, gdzie niebawem rozpocznie się proces przeciwko t zw. kontrrewolucjonistom ukraińskim, wśród których znajduje się znaczna liczba ukraińskich działaczy polityczno-społecznych, byłych członków ukraińskiego rządu republikańskiego.

Przytoczone powyżej dane, dotyczące terrorystycznej działalności agentów bolsze-

wickiego GPU w stosunku do ludności Z.S.S.R. nie przedstawiają oczywiście rzeczywistego stanu rzeczy w tym przedmiocie, bowiem opierają się one jedynie na informacjach prasy sowieckiej, która ze zrozumiałych względów liczne wyroki śmierci zachowuje w ścisłej tajemnicy referując jedynie o tych o których ludność mogłaby się tak i tak dowiedzieć z innych źródeł.

—oOo—

## KTO MAĆCI W EUROPIE

KOWNO 15.12 Dziś opuszcza Kowno delegat Ligi Narodów Vasconcelles, który w wywiadzie prasowym oświadczył, iż Litwa robi zamęt w Europie i opiera się bez poważnych powodów wprowadzeniu komunikacji między Polską a Litwą.

Vasconcelles zapowiedział, że złoży o

tem odpowiedni raport w Lidze Narodów, wskazując, że nawiązanie stosunków między Polską a Litwą jest nieodzowne i nie napotyka na żadne trudności formalne lub prawne.

Według oświadczenia delegata sprawa ta będzie rozpatrywana w marcu.

## ZAMORDOWANIE POSTERUNKOWEGO

WILNO 15.12. Na szosie Wilno—Oszmiana na 32 kilometrze od Wilna pod zastępcą Kamieny Łuk został zastrzelony wczoraj wieczorem posterunkowy Michał Zawadzki z posterunku policyjnego w Kowalczukach.

Posterunkowy Zawadzki patrolując na drodze spotkał trzech osobników, którzy

wystrzelił się na niego i go bandycy.

Fedczas legitymował jeden z bandytów strzelił z obrotowego karabinu w stronę policjanta, kiadąc go trupem na miejscu.

Bandyci zbiegli. Na wiadomość o morderstwie władze policyjne rozpoczęły śledztwo i ujęły dwóch morderców. Policja jest już na tropie trzeciego bandyty.

## Za cztery dni--będzie mróz!

Od wschodu idzie fala zimna

Sytuacja barometryczna nad Europą od kilku dni nie uległa przesunięciom, zmieniając jedynie swą strukturę wewnętrzną.

Wielka depresja, której środek leżał między Anglią i Islandją, utrzymała się w tem samym miejscu, rozbijając się na szereg drobniejszych obszarów niżowych.

Przepływ powietrza nad morzami, otaczającymi zachodnio — północną i północno-wschodnią część Europy, był niezwykle silny.

Na wschód od naszego kraju, nad całą europejską Rosją środkową i zachodnio-północną, rozpościera się wielki, silny i trwały obszar wyżowy, który trwa prawie bez żadnych zmian już od kilku tygodni, przynosząc tej części Rosji stały mróz (Łustsina 24, — 30, Wologda — 4, — 6).

W ciągu ostatnich dwu dni wyż wykazuje jednakże tendencję aktywną i posuwa się zwolna na zachód, w kierunku Polski.

W związku z tem nastąpiło już nawet lekkie oziębienie i pierwsze opady śnieżne.

Przy rozbięciu wielkiego obszaru jednolitego ciśnienia na drobne części, zmianą zwyczaj przychodzi raptownie.

To też trwający obecnie kryzys depresji barometrycznej osiągnie za 3 — 4 dni punkt kulminacyjny.

Depresja ustąpi wyżowi, który przyniesie lekki mróz (około — 4 st.) całej Polsce.

Do tego czasu spodziewać się należy na ogół pogody bez większych zmian; dość ciepłej i obfitej w opady (zwłaszcza na północy i wschodzie), nocą i rankiem lekkich przy-mrozków.

## Światło elektryczne

Światło elektryczne jest życiem naszego mieszkania, szczególnie w obecnym okresie podczas długich zimowych wieczorów.

Umiejętnie zastosowane w mieszkaniu moderne, jest ono jego uśmiechem miłym i pełnym wdzięku.

Pojęcie dzisiejszego oświetlenia nie jest równoznaczne z pojęciem lampy, która daje mniej lub więcej jaskrawe światło.

Dzisiaj światło umieszczone jest w najmniej oczekiwanych miejscach, w wazonie, w posazku Buddy stojącym na stoliku, w okrągłej wazie napełnionej szklanymi winogronami i ustawionej na środku okrągłego stołu. Światło to, jakby przedcedzone rozplywa się delikatną przyćmioną falą, co nie niszczy wzroku i czyni wnętrze naszego mieszkania miłym i ciszszym. Pojedyncze niskie lampy, które stawiamy na małym stoliku również powinny być zaopatrzone w ładny abażur aby ich światło było łagodne. Obok strojnych i

kosztownych abażurów lubimy może najwięcej te proste z pergaminu opalizującego, jak masa perłowa. Przez ten pergamin różowy, niebieskawy, żółty lub „mauve” światło przecieka mleczne i delikatne. Nie ozdabiamy go żadnym rysunkiem, ani deseniem gdyż gładki jest najładniejszy. Jedynie możemy tu zastosować złoty lub jedwabny, kolorowy sznurek, który przesuniemy przez dolną część abażuru przez otwory uprzednio zrobione i zwiążemy na kokardę zakończoną dwoma chwastami. Piszę to dlatego, gdy mimo że abażury takie są gotowe, to jednak napewno każda z pań zechce zrobić ten drobiazg tak ładny i tak „dernier cri”. Trzeba tylko kupić pergaminu szkielek miedziany i następnie sznureczek i dwa chwasty, które można nabyć w sklepie z przyborami szmuklerskimi.

Efekt będzie śliczny.

# Śmiertelna walka

Na wybrzeżu Norwegii w pobliżu Bergen zaobserwowano niedawno temu niezwykłą walkę pomiędzy rybami.

W pewnej chwili rybacy zauważyli olbrzymie cielsko wieloryba, pracujące z niezwykłą szybkością prując fale morskie w kierunku fiordu Howdala.

Na pierwszy rzut oka wydawało się im, że to wielka łódź motorowa zdążyła do portu, później jednak, gdy zauważono raz po raz wydobywającą się fontannę wody, przekonano się, że był to wieloryb.

Widząc zwierzę płynące w kierunku zatoki, rybacy udali się za nim w pogon, by odciąć mu drogę powrotną i upolować.

Wkrótce przekonano się o przyczynie tego niezwykłego zjawiska.

Dostrzeżono bowiem pościg, całe chmury mieczników, najbardziej krwiożerczych ryb Oceanu.

Rybacy naliczyli około 200 mieczników, których pletwy wystawały z wody jak szerokie miecze.

Z ruchów wieloryba sądzić było można, że pościg ten trwał już jakie kilkadziesiąt mil morskich.

Gdy wieloryb dopływał do większej ławicy piasku w zatoce, zatrzymał się nagle i porodził małe. W tym czasie mieczniki zbliżyły się do swej ofiary na kilkaset metrów. Wieloryb pozostawiając małe na ławicy, usiłował wymknąć się napastnikom i ostatnimi siłami płynął w innym kierunku.

Zwierzę widocznie pragnęło tym sposobem ocalić swoje małe.

Wyczerpany wysiłkiem wieloryb nie zdołał jednak schronić się w bezpieczne miejsce i niebawem chmura mieczników przystąpiła do ataku.

Napastnicy podzielili swe role tak sprytnie, że uderzenia następowały równocześnie. Kilka z nich rzuciło się do łba zwierzęcia i odgryzła mu dolną szczękę, inne znów uczepliły się ogona pomimo, że wieloryb uderzał nim o fale, a woda bryzgała na wysokość kilkudziesięciu metrów, lecz i te wysiłki

nie pomogły, bo po upływie niespełna pół godziny, olbrzymie cielsko rozkrwawione i porozrywane było do tego stopnia, że kawały tłuszczu pływały na powierzchni morza.

Krwiożercze mieczniki pochłonęły tylko nikłą część tłuszczu, poczem odpłynęły na pełne morze.

Nowonarodzone zwierzątko odnaleźli rybacy na ławicy i przywieźli do Bergen. Na zarządzenie władz zostanie ono spreparowane i wystawione w muzeum historyczno-przyrodniczym tego miasta.

Miecznik znany jest rybakom jako najbardziej zagorzały wróg wszelkich innych gatunków ryb, a krwiożerczość jego o wiele większa, aniżeli rekinów.

W żołądku zabitego miecznika znaleziono niedawno temu prócz znacznej ilości ryb brunatnych, resztki 15 fok. Miecznik atakuje nawet największego lwa morskiego, dlatego jest postrachem wszystkich gatunków ryb morskich.

—000—

**3,000,000 egz**

**3,000,000 egz.**

## Te książki czytać będzie cała Polska

Otwieramy 7-my sezon wydawniczy  
najpopularniejszego wydawnictwa książkowego

## BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

którego dotychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech milionów egzemplarzy. Wśród autorów swoich Biblioteka Domu Polskiego notuje nazwiska: Bandrowski J., Barszczewski St., Cieszkowska Z., Czeska-Maczyńska M., Daniłowski G., German J., Gruszecki A., Gomulicki Wł., Kiedrzyński St., Kisielewski Z., Klemens Junosza, Kraszewski J. I., Krechowiecki A., Lepecki M., Lutosławski W., Maciejowski J., Marion, Olechowski G., Ossendowski F. A., Orkan Wł., Perzyński Wł., Pupański W., Rodziewiczówna M., Savitri, Sewer, Słoński E., Strug A., Szpyrkówna M. H., Tetmajer-Przerwa K., Wierzbicki M., Winawer Br. i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenie tych licznych tysięcy czytelników polskiej książki, których nie zadawalnia lichy druk na lichym papierze i pospolita treść książki,

### BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

Od dnia 1 października r. b. wydajemy.

### 6 wielkich tomów powieściowych kwartalnie

(co dwa tygodnie tom), z których każdy zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dzielowym w przepięknej wielobarwnej okładce.

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykle wydarzeniem dla czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Biblioteka Domu Polskiego, jedyna dziś w Polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a pozatem każdy prenumerator otrzymuje

### 3 bezpłatne premje w kwartale

- 1) Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe ilustrowane ca 80 ilustracjami na luksusowym papierze
- 2) Obraz ścienny (autolitografia, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350x500mm.
- 3) „Magazyn Ilustrowany” w którym: kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież godziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę.

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premji, jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi

**Zł. 12. -- (dwanaście)**

które można wpłacać w dwóch miesięcznych ratach na konto P. K. O. 9779 w każdym Urzędzie Pocztowym, lub też przekazem pocztowym na adres: Warszawa, Nowy Świat 15, Biblioteka Domu Polskiego.

## Humor

## TAK ZROZUMIAŁ.

— Marysiu, daj buzi.  
— Niech panicz puści, bo się poskarzę pani.  
— Widzicie ją, poskarży się.. Przecież zgodzona byłaś do wszystkiego.

## NIE UMIE PO ANGIELSKU.

Patrz! Ten Anglik zgubił podobnie portfel.  
— Biegnij za nim i oddaj mu go.  
— Niemożliwe! Nie umiem ani słowa po angielsku.

## U ADWOKATA.

— Winszuję, Sędzia pokoju uniewinnił panię, podejrzaną o kradzież.  
Nie, pan apeluje wyżej?  
— Poco?  
— Ja chcę, żeby i sąd okręgowy wiedział, że ja jestem, byłam i będę porządną dziewczyną.

Mały Tomcio stoi na ulicy i brzęczy.

— Dlaczegoż tak ryczysz? — pyta się go przechodzeń.  
— Bo mój tatuś powiesił obraz w mieszkaniu.  
— To przecież niema powodu do płaczu!  
— Tak, ale tatuś musiał gwóźdź wbić i uderzył się przytem młotkiem w palec.  
— Ach, jakiś ty pocziwe dziecko, nie martw się, palec ojca się wnet zagoi.  
— Tak — powiada, ciągle becząc malec — ale ja się z tego tak okropnie śmiałem.

## W SĄDZIE.

— Widziano pana o godzinie 2-iej w noży w domu świadka.  
Czegoś, pan tam szukał?  
— Pomyliłem się w drzwiach.  
— Czy pański klucz od bramy nadawał się?  
— Nie, ja miałem wytrych.

Panie profesorze, po czym poznaje się asydatwiej wzniesienie szczytów Alp szwajcarskich nad poziom morza?

— Po wysokości rachunków hotelowych.

— Cobyś robił, będąc, bogatym jak Rotszyld?

— To mniejsza, ale coby robił Rotszyld będąc taki goły, jak ja?

## EGOISTA

— Nie wiedziałem, co ci kupić na imieniny; na szczęście przypomniało mi się że, lubisz aromat dobrych cygar, więc kupiłem sobie na twoje imieniny pudełko prawdziwych „hawana”.

## ŻYCIE POZAGROBOWE

Mamusia: — Jeżeli będziesz grzeczny, to pójdziesz do nieba — jeżeli będziesz niegrzeczny — pójdziesz do piekła.

Synek: — A jaki mam być, żeby pójść do cyrku?

## Porozumieli się.

— Może mi pożyczysz 100 złotych?  
— Nie mam przy sobie.  
— A w domu?  
— W domu? Ach dziękuję, — wszyscy zdrowi.

## Zależne współczucie.

— Moja teściowa spadła ze skały do morza.  
— Biedaczka, jakże ją współczuję.  
— Ale ją wyratowałam.  
— Biedaka, jakże ci współczuję.

## Drzwi, - jako dowód sądowy

W jednym z sądów londyńskich rezebrał się ciekawy proces rozwodowy, wytoczony przez niejakiego Patrika Halfinga, bogatego fabrykanta, przeciw swej żonie, oskarżonej przezeń o zdradę małżeńską.

Przebieg tej historii miał swoją starą i wypróbowaną taktykę, którą oglądaliśmy w niejednej farsie francuskiej. Pan Halfing, zebrawszy niezbitę dowody, iż małżonka zdradza go i to w jego własnym domu, udał, że wyjeżdża no i powrócił cichaczem do swego skalanego domowego ogniska.

Podejrzenia jego, niestety, nie okazały się płonnymi. Dziurka od klucza w zamkniętych drzwiach sypialni powiedziała mu aż nadto wyraźnie, że na głowie jego wyrosły piękne i podług wszelkich zasad rozłożyste rogi.

Rozwścieczony rogacz wyważył drzwi i dał do niewiernej i jej kochanka trzy strzały, które jednak chybiły.

Mr. Halfing wniósł tedy do sądu sprawę rozwodową, opierając się na złapaniu żony „in flagranti” łamania wiary małżeńskiej.

## Kryzys w „Armji Zbawienia”

Przed kilku miesiącami wielka rada „Armji Zbawienia” po gwałtownej walce i długiej dyskusji złożyła z urzędu swego zwierzchnika, generała Bramwell Booth’a, syna założyciela instytucji.

W kilka tygodni potem zdetronizowany Booth umarł.

Usunięcie kierownika pociągnęło za sobą przykre następstwa dla Stowarzyszenia. Wielu członków „Armji Zbawienia” uważało ten krok za zamach na osobę szanowanego szefa, którego autorytet moralny był wyższy od autorytetu jego antagonistów. A skutki tego wzburzenia już dają się odczuwać, ponieważ publiczność okazuje się mniej hojną wobec „Armji Zbawienia”, której dochody spadają.

Bez względu na to, co mówią kierownicy — pisze londyński korespondent „Journal de Geneve” — w szeregach „Armji Zbawienia” widoczna jest dziś otwarta rewolta. Dzienniki opublikowały znamiennie deklaracje wybitnych członków instytucji. Autorzy tych deklaracji

Na przewodzie Halfing opisał z całą drobiazgowością cały przebieg sceny, która, jak twierdził z całą stanowczością, doskonale zaobserwował przez dziurkę od klucza. Tu jednak jeden z przysięgłych wyraził wątpliwość, czy przez tak mały otworek można dostrzeć tak wielką rzecz jaką jest bez wątpienia zdrada małżeńska.

Wobec tego oświadczenia sędzia dla zdokumentowania prawdy kazał sobie dostarczyć owe drzwi prowadzące do sypialni państwa Halfing, a gdy zostały one przywiezione do sądu, wówczas dwoje przysięgłych, jeden mężczyzna i jedna kobieta nachyliwszy się do zakwestjonowanej dziurki, jeli patrzeć.

Stwierdzili oni, iż p. Halfing mógł znakomicie widzieć wszystko, co mu posłużyło do ugruntowania jego skargi rozwodowej.

Wobec tej deklaracji sprawa została rozstrzygnięta na korzyść poszkodowanego męża, który z rozwodem w kieszeni i dziurką do klucza a raczej z całymi drzwiami pod pachą powrócił do swej na ten raz pustej sypialni.

zaczynają wielkiej radzie, że z jakąś dziką zapamiętałością stosuje wendettę wobec wszystkich przedstawicieli rodziny Booth, oprócz tylko komandorki Ewangeliny Booth, kierownicy amerykańskiej sekcji Armji i siostry generała Bramwell Booth’a, przeciwko któremu sprzymierzała się z wysokimi komisarzami.

Generał Higgins uważał za konieczne zaprzeczyć tym twierdzeniom w publicznym komunikacie. Ataki jednakże powtarzają się w dalszym ciągu a dzienniki umieszczają wywiady, z których zdaje się wynikać, że znaczna część członków „Armji Zbawienia” patrzy na Higgins, jak na uzurpatora a wielką radę podejrzewa, iż jest tylko instrumentem w rękach Ewangeliny Booth.

Według rozpowszechnionych pogłosek, ambitna ta niewiasta dąży do podporządkowania Armji wpływom amerykańskim, czemu stanowczo sprzeciwiają się członkowie instytucji, uważając, że organizacja jest i powinna zostać brytyjską w swej istocie.

## Ciemnota najpostępowniejszego narodu

Donoszą z Warszawy:

Plenarne posiedzenie rabinatu warszawskiego rozstrzygnie tragiczne skutki małżeństwa, zawartego między chasydami.

Tło tej sprawy przypomina coś z tragedji „Malki Schwarzenkopf” Gabrieli Zapolskiej.

Oto niedawno odbył się ślub córki jednego z kupców warszawskich, młodej i przystojnej dziewczyny, której rodzina, hołdując zasadom wiary i starych obrzędów, żydowskich, nie pozwoliła poprzednio zobaczyć narzeczonego.

lub młodej pary miał się odbyć w jej mieszkaniu przy ul. Grzybowskiej.

Nowożeńiec przyszedł w w towarzystwie dwóch swoich wujów.

Wujowie ci trzymali go pod ramiona i wprowadzili na salę. Po kilku minutach para młoda stanęła pod baldachimem, rabin — odprawił „bruchę”, wreszcie pan młody rozbił starym rytuałem kieliszek.

Po odbyciu tej ceremonji, w czasie płasów, młodożeniec wyrwał jednej z asystujących kobiecie kołacz z ręki i cisnął nim o ziemię.

wypadek ten wywołał konsternację wśród gości weselnych.

Pośpiesznie jednak wytłómaczono panie młodej i rodzicom, że nowożeńiec uczynił to z radości.

Po pewnym czasie nowożeńców zamknięto w oddzielnym pokoju.

Przez zamknięte drzwi do gości weselnych dochodziły rozpaczliwe wołania młodej kobiety o pomoc. Początkowo nie zważano na ten krzyk, gdy jednak wołanie o pomoc stało się coraz bardziej rozpaczliwe, otworzono pokój.

Zebrany przedstawił się straszny widok.

Na podłodze leżał młody człowiek silnie pokrwawiony, z rozdartą koszulą.

Na piersiach jego widniał symbol błogosławieństwa cadyków.

Śmiertelnie przerażona narzeczona stała w otwartem oknie, chcąc się zrzucić z piętra, zdołała ona tylko wypowiedzieć przybyłym jedno tylko słowo:

— To warjał!

Młodożenka przewieziono natychmiast do domu.

Okazało się, że swatowie i rodzice pana młodego od dawna wiedzieli, że jest on umysłowo chory.

Wskutek jednak rady rabinu, postanowili go ożenić, albowiem rabin twierdził, że jeśli syna ożenią, to zaraz „odzyska on z powrotem rozum”.

Obecnie rodzice panny młodej zwrócili się do sądu rabinackiego o rozwód.

Sąd rabinacki oddał sprawę plenarnej posiedzeniu rabinatu.

## Zazdrosne zwierze

W ostatnim tygodniu przeżył Paryż nie mniej jak 5 tak zw. dramatów miłosnych, zakończonych bardziej lub mniej krwawo.

Ostatnia z tych tragedji dręczonych zazdrością serc zaczęła niezwykle towarzyszącymi jej okolicznościami, pozostałe cztery, choć i te miały zakończenie nie mniej wstrząsające.

Nieszczęsną bohaterką tego smutnego wypadku jest niejaka Magdalena Chamard, żoną 30-letniego męża.

Małżeństwo to żyło ze sobą początkowo przez 4 lata w kompletnej zgodzie.

Pani Chamard była wzorową żoną — i matką swych trojga dzieci i zdawałoby się że postępowanie jej nie powinno było budzić w mężu żadnych innych uczuć prócz miłości i szacunku.

Ale w duszę Chamarda padła straszna zaraza zazdrości, tem silniejsza — że nie umotywowana, czerpana z chorej imagacji i coraz bardziej niszcząca mu nerwy.

Pod wpływem tego chorobliwego uczucia zaczął on śledzić każdy krok swej pięknej żony i wreszcie jak niewolnicę zamknął ją w domu, zabraniając jej wprost wychodzić na ulicę.

Maltretowana w ten sposób kobieta, poświęciwszy godność własną dla dobra swych dzieci, zgodziła się i na tę poniżającą jej klauzulę.

Przed niedawnym czasem Chamard, będący agentem jedwabiu, musiał w sprawach handlowych wyjechać do Ljonu.

Już na kilka dni przed tym wyjazdem wykazywał Chamard niezwykle podrażnienie i uspokoił się dopiero, gdy na kilka godzin przed podróżą, żona jego zaniemogła nagle i musiała położyć się do łóżka.

Pani Chamard zapadła w głęboki i przypominający letarg sen, co widząc mąż jej, upewniony, że żona jego nie prędko podniesie się z łóżka, już zupełnie uspokojony wyjechał.

Po wyjeździe, pani Chamard przespała bez przerwy 48 godzin, poczem jeszcze z powodu osłabienia musiała pozostać przez 2 dni w łóżku.

Gdy po 4 dniach nieobecności Chamard powrócił z Ljonu, oświadczył on cynicznie swej chorej jeszcze żonie, że domieszał jej do kawy weronalu i to było powodem jej snu i choroby i gwarantowało mu, iż żona podczas jego nieobecności nie wyjdzie na krok z domu.

Od tej chwili nieszczęśliwa kobieta żyła w ciągłym strachu o swoje życie.

Mąż jej torturował ją na dal swą zбочoną zazdrością.

Podejrzenia jego kierowały się głównie ku dwu ich znajomym, którzy bywali w ich domu.

Wieczorem krytycznego dnia Chamard zaprosił na wspólną kolację do restauracji o wycich dwu przyjaciół, niejakiego Bertier i 19-letniego studenta Patou.

Po wypiciu przez Chamarda około dwu litrów wina, rozpoczął on kłótnię z Patou i jał

w jego obecności lżyć będącą na tej kolacji żonę.

Gdy Patou ujął się za tak ohydnie traktowaną kobietą, — oszalały Chamard rzucił się nań.

W końcu całe towarzystwo opuściło lokal —

Chamard pozostał sam z żoną i począł ją w straszny sposób katować.

Na krzyki bitej kobiety przybiegli dwaj policjanci, ale przekonawszy się, że jest to scena małżeńska, przenieśli tylko omdlałą z bólu do auta i pozostawili ją swemu losowi.

W dwie godziny potem rozegrał się epilog dramatu.

Podczas snu Chamarda, żona jego zabiła go dwoma strzałami z rewolweru.

Podczas przesłuchania jej u sędziego śledczego oświadczyła ona, że zabiła nie człowieka lecz zwierzę które ciągle zagrażało jej życiu.

## Sprzedaż klejnotów historycznych

W jednym z wielkich sklepów jubilerskich na Bond Street w Londynie wystawiono na sprzedaż cały szereg niezwykle cennych klejnotów, wśród których kilka ma też wartość historyczną.

Jednym z nich jest słynny djament Porter-Rhodes, wążący przeszło 50 karatów. Djament ten należał swego czasu do królowej angielskiej Wiktorji.

Dalej znajduje się tam broszka z trzema wspaniałymi szmaragdami podarowana przez Napoleona III cesarzowej Eugenji, gdy obdarzyła go potomkiem.

Szmaragdy jednak nie cieszą się dziś takim popytem, jak rubiny. To też wystawiony we wspomnianym zakładzie na sprzedaż wielki rubin o prawdziwej barwie „krwi djabelej”, oceniono na 22.000 funt. sterl. (około miliona złotych).

—0—

NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

TAVANNES WATCH CO.

TAVANNES TWORZĄ NOWĄ MODĘ

ZEGARKÓW, A NIE MODNE ZEGARKI

DORLAND

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich

## Wytrwały optymista

Prasa angielska odkryła „największego optymistę świata” w osobie niejakiego Sajda Abdula Hafisza, szofera taksówki bombajskiej.

Szofer ten ciemnocicy odwiózł do portu bombajskiego jednego z podróżnych, który wysiadł na ląd Bombaju z parowca „Naldera” płynącego do Australji, aby obejrzeć miasto.

Gdy wszakże taksówka stanęła na przystani, podróżny oświadczył szoferowi, że nie ma przy sobie drobnych, ale przysłał natychmiast należność z kajuty swej na parowcu

Zanim wszakże to się stało, parowiec podniósł kotwicę i wypłynął z portu.

Ale widok ten nie stropił przynajmniej szofera. Gdy śmiano się z niego, że dał się tak podejść, Said Abdula Hafiz odparł spokojnie że jest pewien, iż (pan) wróci i zapłaci mu należność, poczem puścił w ruch taksometr, rozsiadł się w aucie i czekał.

Tak mijal dzień za dniem Said pił, jadł i spał w swem aucie i nie dał sobie wytłumażyć, że parowiec popłynął do Australji i że upłynie jeszcze dużo tygodni, zanim zawita znów do Bombaju. Wreszcie policja wdała się w tę sprawę, żądając, aby uparty szofer opuścił przystań. I to jednak nie pomogło, Said bowiem oświadczył, że taksówka jego jest zajęta i że obowiązek jego jest czekać na pasażera, który kazał mu czekać na siebie.

A tymczasem taksometr wciąż działał i wskazywał już kilkaset rupji, a Said Abdula Hafiz czekał niewzruszony.

W końcu, gdy cały tydzień minął w ten sposób i ani groźby, ani prośby nie pomagały, trzeba było przemocą usunąć taksówkę z przystani. I to jednak nie zachwiało wiary Said. „Największy optymista świata” powtarza wytrwale, że jego sahib powróci i zapłaci mu za cały czas czekania.

—00—

**Edmund Wasilewski**

**Piotrkowska 152**

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

**Leonhardta i Bielskich**

na płaszcze i garnitury oraz jwable i welny na sęknie.

tel. 44-64

# NIEBEZPIECZNY LEKARZ

Do galerji słynnych lekarzy-trucicieli należał w połowie 19-go wieku znany lekarz francuski, dr. Couty de la Pommerais, wzięty specjalista homeopatji.

Dr. Couty był okazem pięknego mężczyzny. Wysoki i pięknie zbudowany, o płonących i przenikliwych oczach, rysach twarzy regularnych, obfite i rozrzucone artystycznie włosach. Ubierał się ze smakiem i spokojną elegancją. Był ulubieńcem kobiet, co stanowiło nieszczęście zarówno dla niego samego jak i dla jego ukochanych, których liczba była wcale pokaźna.

Niezmiernie ambitny i zarozumiały rozpoczął swą karierę życiową od sfabrykowania herbu i tytułu szlacheckiego, który mu otworzył drzwi wielu salonów.

Przypadkowe spotkanie w autobusie z niejaką Klotyldą Dubizy, młodą dziewczyną ze sfer bogatej burżuazji, prowadzi go na ko bierzec ślubny.

Ale Klotylda, która kochała swego męża pomimo jego licznych zdrad, nie była wybranką serca swego ukochanego. Już na kilka lat przed małżeństwem, dr. Couty miał kochankę „stałą” obok wielu przelotnych miłości, w osobie niejakiej pani de Pauw, żony fabrykanta płótna, którego dr. Couty leczył, tym sposobem zawierając znajomość z jego żoną.

Julja Pauw, matka trojga dzieci, zmuszona do zarobkowania malarstwem na ich utrzymanie wobec ciężkich warunków materialnych swego męża, oddała się pięknemu kochankowi duszą i ciałem. Nie była piękna. Lata i ciężkie przejścia wryły na jej twarzy wyraz troski i smutku. I trzeba było dopiero wielkiej namiętności do dr. Couty, niezmiernie miłości do niego, aby ta matka trojga dzieci odnalazła nietylko swą wiedzącą już urodę, lecz i wdzięk i powab młodości, która weszła już w okres przemijania.

Miodowe miesiące dr. Couty z Klotyldą Dubizy trwały krótko. Zakłócał je w dodatku ton niezgody, jaki panował pomiędzy zięciem a teściową.

Zresztą dr. Couty szybko zdołał się od niej oswobodzić. Pewnego dnia teściowa umarła nagle po obiedzie, spożytym w domu zięcia. Kolega dra Couty skonał wypadek cholery... I dopiero później, kiedy z powodu innych spraw dr. Couty znalazł się pod oskarżeniem, zdołano udowodnić, że śmierć

teściowej była wynikiem specjalnych zabiegów homeopatycznych dra Couty.

Spadek, odziedziczony po teściowej, nie wystarczył na długo. Wtedy dr. Couty wraca do swej byłej kochanki, pani de Pauw, która niestety wciąż niezmiennie go kochała. Doktor zrezygnował, że mocno do serca bierze sobie jej nędzę i naraz zdradza ochotę udzielenia jej pomocy. Wynajmuje jej ładne mieszkanie, pomaga finansowo i w końcu namawia ją, aby ubezpieczyła się w kilku towarzystwach ubezpieczeniowych na wypadek śmierci, na ogólną sumę 500 tysięcy franków, które byłyby wypłacone po jej śmierci dr. Couty. Polisy ubezpieczeniowe miał płacić dr. Couty.

Po pewnym czasie pani Pauw miała symulować ciężką chorobę. Wówczas od zaniepokojonych towarzystw ubezpieczeniowych dr. Couty miał uzyskać w drodze ustępstw rentę roczną w wysokości 6 tysięcy franków rocznie, która przypadłaby do podziału pomiędzy pomyslowego doktora, a nieszczęsną matką trojga dzieci.

De Pauw miała do kochanka nieograniczone zaufanie. Symuluje upadek ze schodów i ciężką chorobę.

Couty — pomaga jej... umrzeć.

A w osiem dni po śmierci de Pauw doktor występuje do ubezpieczeniowych towarzystw o wielkie sumy, ogółem wynoszące pół miliona franków.

Ale nim pieniądze te doszły ręk sprytnego doktora — brat zmarłej wnosi skargę na dra Couty do sądu. Dokonano autopsji. — Okazało się, że zmarła została otruta... Dokonano rewizji w laboratorium wziętego homeopaty i znaleziono w niem mnóstwo przeróżnych trucizn.

Wytoczono proces. Stanowił on wielotygodniową sensację całego świata.

Proces skończył się wyrokiem niezwykle surowym: skazaniem na karę śmierci przez powieszenie.

Ale jeszcze i po śmierci dr. Couty dał sensację. Oto wyraził zgodę na propozycję dra Velpeau, który w przeddzień egzekucji uzyskał pozwolenie Couty'ego na dokonanie eksperymentu życia głowy po jej ścięciu.

I oto świadkowie egzekucji byli widzami niezwyklej sceny: ścięta głowa Couty'ego w rękach dra Velpeau kilkakrotnie mrugnęła oczami w odpowiedzi na zadane jej pytanie.

## Cudowne odmłodzenie

Konstantynopolitański dziennik turecki „Dzumhuriet”, donosi o niezwykłym zdarzeniu w miejscowości Zonguldak.

W miejscowości tej ma żyć pewien stary rolnik, który liczy sobie już 110 lat a nosi imię Izmail Aga.

Był to dotychczas, jak przystało na ten wiek, zwiędły staruszek, któremu zęby dawno

już wypadły, a cała postać pochylała się do ziemi.

Otóż w wyglądzie jego i w zachowaniu w ostatnich czasach zaszła nagle niespodziewana, a widoczna zmiana.

Zęby starcowi odrosły z powrotem, a w ślad za tem ożywiło się całe ciało, twarz nabrała barwy, a ruchy rzeźkości.

Jego sąsiedzi i znajomi opowiadają nawet że obecnie Izmail Aga ma tylko jedno pragnienie: chce się ożenić w najbliższym czasie, z młodą dziewczyną!

I wszystko to miało się stać bez udziału Woronowa, bez gruczołów małych, nawet bez pomocy dentysty. Sama natura dokonała cudu.

—oOo—

### Szkoła Tańca St. ZABORSKIEGO

ul. Narutowicza 31 I p. front

rozpoczęła kursy:

dla początkujących w środę 4 grudnia  
dla zaawansowanych w piątek 6 grudnia  
Zapisy codziennie 3—4 i 7—9

M. ZOSZCZENKO.

## DZIECINSTWO

Siedzę ja sobie wczoraj, obywatelu, na ławeczce w Taurydzkim ogrodzie. Papierosik robię. Rozglądam się. A wokół prześlicznie!

— Wiosna.

Słoneczko przygrzewa. Działki w piaseczku grzebią się. Patrzę, na ławce tuż obok mnie siedzi brzdąc, mniej więcej dziesięcioletni, i nogą kiwa.

Popatrzyłem na niego i wokół siebie.

— At, myślę, dzieciakom jednak o całe niebo lepiej się dzieje, niż dorosłym.

Dorosły?

Ani nogą nie może pokiwać, ani w piaseczku grzebać się.

Spróbójkno pokiwać nogą — palcem — zaraz cię wytkną.

Na dobitkę w mordę wyrzną.

Ech, myślę, ciężki jest żywot człowieka dorosłego... Komisje wszelakie, podkomisje. Raporty i zebrania...

Na trzy minuty raptem zdołasz się wyrwać, człeku z domu, by świeżą odetchnąć atmosferą a żonka tam już czeka, warząszkwią wywija, kinie na czem świat stoi, czemuś, powiada, spóźnił się.

Ech, myślę sobie, szczęśliwy to okres, dzieciństwo sielskie; anielskie! — i tak jakoś niespostrzeżenie przeszło, ot niema już...

Raz jeszcze spojrzałem na działki i na malca, kiwającego wciąż nogą.

Taka, co tu gadać, ogarnęła mnie tklliwość, taki sentyment, że aż zatyka.

— Chłopczku, powiadam, sukinsynu!

Nie czujesz, przysięgłbym, lajdaku, pełni swego szczęścia?

Siedzisz, powiadam, piętą wierzisz i żadnych nie masz trosk.

Gwiżdżesz sobie na wszystko.

Ech ty, powiadam, małeńki lajdaku jakis! Jak, powiadam, nazywasz się. No prosto, jak ci na imię?

Milczy.

Boi się, czy kie licha.

— A ty, powiadam nie bój się kochasiu. Toż nie zje ciebie z chlebem stary dziadyga. Chodź — powiadam, siądź sobie na kolana jak na konia.

A chłopczyna odwraca się i powiada:

— Akurat mam czas trząść się na twoich kolanach.

Jechał sęk twoje kolana.

Idjota jakis.

A to myślę sobie ananas.

Odwalił chłopczyna. Czasu niema.

— Dlaczego, powiadam, nie macie czasu? Jakie, wybaczenie to porównanie, interesa na was czekają?

A chłopczek, dziecie natury, odpowiada basikiem:

— Zestarzejesz się szybko, jeśli wszystko będziesz wiedział.

A to myślę sobie trafił mi się chłopczek.

— Ty, powiadam, nie gniewaj się chłopczek.

— Ty, powiadam, nie gniewaj się. Porwała mnie, starego dziadygę, chęćka, by dowiedzieć się, jakie interesa miewa się, w tak młodym wieku.

A chłopczek udobruchał się nieco po tych słowach.

— Interesów mam, powiada, do diabła i trochę. Komisje wszelakie, podkomisje. Raporty i zebrania. Zaraz złożą mi raport o Polsce. Muszę już pędzić. Szkoła też, oczywista. No i fiz-kultura.

Na trzy minuty raptem zdołasz się wyrwać na świeży „luft”, a tam już na pewno Manka Błochina lub Katjuszka Siemieszkina klną niemilosiernie.

Psiakość.

Chłopczek wyjął papierosa, zapalił, — splunął przez zęby, jak dorosły, kiwnął nie dbale głową i poszedł.

A ja ot tak myślę sobie.

— Szczęśliwy to okres, złota moja starość. Do szkoły, na szczęście, nie trzeba chodzić. No i fiz-kulturą nie zawracają głowy.

Zapaliłem papierosa i także poszedłem

—oOo—

## KRONIKA

## KALENDARZYK.

Poniedziałek 16 grudnia — Euzebjusza

## TEATRY

Teatr Miejski — Król Bawełny.  
Teatr Kameralny — Bronx Express.  
Teatr Popularny — Kwadratura koła.

## WIDOWISKA

Bajka — Uśmiech losu.  
Casino — Panna Elza  
Czary — W niewoli szejka  
Corso — Szalony jeździec.  
Grand-Kino — Zemsta hr. Monte Christo  
Luna — W tajdze Sybiru.  
Mimoza — Miłość kozaka.  
Odeon — Pewien młody czowiek.  
Palace — Przygoda jednej łnoy.  
Reursa — O swiecie  
Splendid — Spiewający błazen.  
Wodewil — Ostatni romans  
Zachęta — Metropolis

— 000 —

## Wiadomości bieżące.

## Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epszteina, Piotrkowska 225. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. M. Rozembluma, Cegielniana 12. S-ców Gorfeina, Wschodnia 54. J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

(w)

## Znaczki pocztowe lotnicze

Dyrekcja Poczty Łódzkiej otrzymała zarządzenie Min. Poczty i Telegr. w sprawie wysyłania listów pocztą lotniczą. W myśl tego zarządzenia listy przesyłane pocztą lotniczą mogą być w całości frankowane zwykłymi znaczkami pocztowymi, a nie jak dotąd znaczkami pocztowymi lotniczymi. Wszystkie przesyłki listy karty gazety druki i próbki towarowe w obrocie europejskim wynoszą tylko podwójne zwykle porto-krajowe. Zwykły list lotniczy krajowy wynosi 50 groszy.

Przy przesyłaniu listu należy nakleić zwykły znaczek pocztowy, lecz na kopercie umieścić napis „poczta lotnicza”

(w)

## Kronika policyjna

## Brak pracy

W mieszkaniu własnym przy ul. Rzgowskiej 47, popełnił samobójstwo przez zatrucie jodyną 21-letni robotnik Stanisław Stasiak.

Dostrzeżony w porę przez domowników został uratowany przez lekarza pogotowia zawazanego na miejsce.

Po przepłukaniu żołądka desperata pozostawiono na miejscu. Przyczyną samobójstwa był brak pracy i środków do życia.

(w)

## Teatr i sztuka

## TEATR MIEJSKI

Dziś w poniedziałek o godz. 7.30 wieczorem przedstawienie dla Związków Robotniczych „Młody las” J. A. Hertza, sztuka w 4-ach aktach.

Jutro we wtorek po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk” Jarosława Haśka.

## TEATR POPULARNY

Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek o godz. 8.30 wiecz. dwa ostatnie przedstawienia wesołej komedii proletariackiej „Kwadratura Koła” W. Katajewa.

## TEATR KAMERALNY

Dziś w poniedziałek o godz. 9 wieczór amerykańsko-żydowska komedia „Bronx-express”

## „Kupcy” pod kluczem

Od dłuższego już czasu Wydział śledczy w Łodzi otrzymywał meldunki o zręcznych kradzieżach dokonywanych w centrum miasta w sklepach.

Przeważnie ofiarą sprytnych złodziei zwanych w gwarze „szopenfeldziarzami” padały sklepy konfekcyjne.

Wydział śledczy wskutek tych meldunków wdrożył energiczne dochodzenie i w rezulacie ustalił, że kradzieży dokonywała ta sama szajka składająca się z dwóch elegancko ubranych niewiast i dwóch mężczyzn.

„Robota” szajki była bardzo sprytna a polegała na tem że towarzystwo przychodziło do sklepu, oglądało towary rozłożone przez sprzedawców na ladzie i podczas tego chowało do worków przymocowanych do podszewki palta rozmaite przedmioty.

Wreszcie w dniu wczorajszym do Wydziału śledczego zgłosił się właściciel sklepu konfekcyjnego przy ulicy Piotrkowskiej p. N. który opisał dokładnie wygląd obydwóch mężczyzn.

Ten szczegół postużył policji do wykrycia i aresztowania całej szajki. Już w go-

dzinę po tym zameldowaniu policja śledcza wiedziała, że złodzieje zbierają się w jakiejś knajpie przy placu Rejmona gdzie odbywała się targi z paserami.

W godzinach wieczorowych kilkunastu wywiadowców otoczyło cały dom a następnie wkroczone do restauracji gdzie całe towarzystwo zajęte było spożywaniem kolacji.

Na widok policyjnych złodzieje usiłovali rzucić się do ucieczki, lecz wymierzone lufy rewolwerów powstrzymały złoczyńców na miejscu.

Całe towarzystwo przesłano do Wydziału śledczego gdzie ustalono ich tożsamość a następnie poddano przesłuchaniu.

Okazało się iż aresztowanymi są: Jan Ochman zamieszkały przy ulicy Wiznera 17, Bronisław Świętek zamieszkały przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 47, Kazimiera Bronnikowska zamieszkała przy ulicy Polskiej 32, Franciszka Juszcakówna zamieszkała przy ulicy Nowo-Marysińskiej 15.

Jak ustalono narazie, ogólna suma skradzionych przez tę szajkę przedmiotów wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

## O co im poszło

Wczoraj wieczorem przy ulicy Nawrot 45 przed domem został dokonany napad którego motywy są zupełnie narazie policji nieznane.

Szczegóły napadu przedstawiają się następująco:

Na przechodzącego koło godziny 11 wieczorem ulicą Nawrot Zygmunta Gawelca zamieszkałego przy ul. Niskiej 7 napadło dwu

osobników którzy zadali mu szereg ran kłótych nożami.

Po dokonaniu tego czynu zbiegli w niewiadomym kierunku.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ustalenia nazwisk napastników. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy ranionemu Gawelcowi.

(p)

## Zwierzęta na wolności

W dniu wczorajszym o godz. 23-ej na posesji przy ul. Wólczańskiej 96, dwóch jakichś nieznanych osobników napadło na właścicielkę menażerji 45-letnią Julję Krzysztofowicz w chwili gdy znajdowała się ona w wozie cyrkowym i uderzeniem tępem narzędziem w głowę starali się ją obezwładnić i obrabować z pieniędzy zainkasowanych ze sprzeda-

ży biletów. Pani Krzysztofowicz uderzona przez napastnika nie straciła przytomności lecz z krzykiem wybiegła na podwórze i zaalarmowała innych pracowników menażerji, co widząc złoczyńcy rzucili się do ucieczki i przeskoczywszy przez płot umknęli.

Wszczęty natychmiast pościg nie doprowadził do ujęcia złodzieji.

(w)

## Prohibicja niedzielna

W dniu wczorajszym na torze kolejowym przy zbiegu ulic Kunitzera i Zagajnikowej przechodnie znaleźli mężczyznę w wieku około 26 lat z pokrwawioną głową.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził, iż jest to niejaki Władysław Lauk zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 4, który idąc w stanie pijanym przez tor kolejowy uderzony został bokiem przez przejeżdżającą lokomotywę i odniósł ranę głowy i tułowia. Po nałożeniu opatrunku rannego przewieziono do szpitala Zbiorni Miejskiej.

(w)

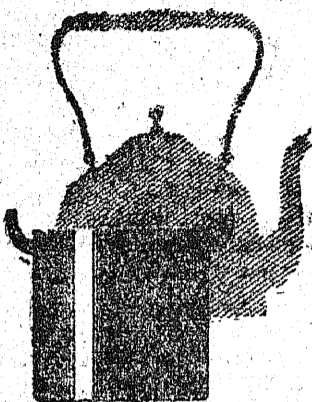
## Co ma wisieć, nie utonie...

Przed kilku dniami we wsi Helenów, gminy Lućmierz, powiatu Łęczyckiego, zaginął 80-letni Jan Charubczak, będący na utrzymaniu swej córki. Dłuższe poszukiwania nie dawały wyniku, aż wreszcie wczoraj przypadkowo służący wszedłszy

do stodoły znalazł starca wiszącego na rzemieniu pod stropem dachu stodoły.

Zwłoki samobójcy po przeprowadzonym dochodzeniu wydano rodzinie celem pogrzebania.

# ALUMINIUM NALEPSZE



**BO  
TRWAŁE  
BO  
POLSKIE  
BO**

# PELIKANA

prosimy obejrzeć naszą wystawę

## W. CIELECKI

Łódź, Piotrkowska 68

## Zakład Tapicersko-Dekoracyjny Fabryka i Magazyn Meble

poleca w dużym wyborze

Sypialnie, stoły, Gabinety i kuchnie w kompletach oraz pojedyncze meble na dogodnych warunkach.

## W. ŁUCZAK

Piotrkowska 162 tel. 214-17 Stol. t. 185-87

Sprzedż dyw., pokryć mebl., firanek, serwet, chodników i t. p.

Zamenhofs 2 Telefon 214-25

## Na dogodnych warunkach



Wielki wybór ŁÓŻEK metalowych, WÓZKÓW dziecięcych, WYŻYMACZEK amerykańskich, MATERACY drucianych, wyściełanych, sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” TAPCZANY higieniczne „Patent” Nabyć można najtaniej

w fabrycznym składzie

## „DOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

## Powszechnie renomowany Zakład Krawiecki Damski J. MOSZKOWICZ

ZAWADZKA 12

Tel. 137-30

Pracownia czynna w całej pełni. Najnowsze francuskie modele jasienne i zimowe palt i kostjumów oraz specjalne futrzane już nadeszły.

CO 2 TYGODNIE SWIEŻE MODELE

## Ogłoszenia drobne.

### Kupno i sprzedaż

WAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Na Gwiazdce! Sprzedam tanio otomany, leżanki tapczany oraz mało używane kanapy. Tapicer ulica Andrzeja Nr. 45 9262-2

Sprzedam gospodarstwo 9 mórg ziemi z budynkami, ogrodem, 3 i pół kilometra od Zgierza, cena 13.000 zł. Przy Strykowie 2 morgi ziemi szeroko położonej przy lesie, z domem murowanym, pokój kuchnia, przedpokój, cena 4.500 zł. Wiadomość w pośrednictwie Borowieckiego Zgierz Parzęczewska 3 7223-1

Sprzedam interes w okolicy Łodzi przy przystanku tramwajowym Wiadomość rzejadz 35 piwiarnia

Sprzedam plac w rynku Bednarska 7 Czarnecki 9268-1

Sprzedaje się sześć krzesel mocnych wyplatanych. Piotrkowska 24 prawa oficyna 1 wejście 1 piętrowo 9294-1

Pianina patefony, płyty najtaniej na warunkach sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 9286-2

Do sprzedania domek drewniany z placem nadającym do budowy. Wiadomość ulica Błońska Nr. 13 przy Kątnej.

Najtaniej za pół ceny sprzedam domek nowy na rozbiórkę za 1.600 zł. z odstawą Sierakowskiego 93 9282-1

### Posady i prace

Poszukuję jakiegokolwiek pracy woźnego albo biurowej, mam chorą żonę i dwoje dzieci ul. Nowo-Zarawska 62 m. 29 of. 11 p.

Ważny uczeń do zakładu fryzjerskiego damskiego i męskiego J. Bitnera Przędzalniana 93 9270-3

Dr. St. Bibergal. Moniuszki 11 Tel. 6K-22 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w.

## Lokale i mieszak.

Pokój z kuchnią do wynajęcia zaraz słoneczny ul. Podleśna Nr. 26 9254-2

Poszukuję inwalidy z koniecznością do handlu win i wódek Wiad. Słowiańska 18 sklep od 7-9 wiecz. 9256-2

Pokój do odstąpienia rodzinie chrześcijańskiej inteligentnej z używalnością kuchni od zaraz Andrzeja 33 m. 10 -2

Przyjmę na mieszkanie pana lub panią. Wólczajska 52 m. 8 9280-1

Przyjmę pana na mieszkanie Kilińskiego Nr. 104 prawa oficyna III piętro m. 29 9274-1

Zamienię pokój z kuchnią światło woda, na 2 pokoje z kuchnią i wygodami Oferty pod słoneczne. 927 -1

### Zagubione dokom.

Zagubiono dowód osobisty wydany w Łodzi na imię Leona Drybińskiego 9276-3

### Różne.

Zrybłakał się wyżeł brzozy tygrys mieszaniec z cetra. Do odebrania za zwrotem kosztów Wólczajska 156 Szeffler 9278-2

Na święta! poleca ozdoby choinkowe pocztówki świąteczne, papetezie gry towarzyszy, i inne podarunki gwiazdkowe. Skład materiałów piśmiennych obrazów R. Bogusławski Łódź Andrzeja 3

## Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa BONIEWICZA ŁÓDŹ, ul. Targowa 38 Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

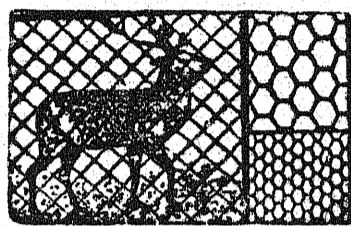
ANDRZEJA 11 Telefon 137-43 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjmc: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

TANIO! FUTRA! TANIO wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. J. OPATOWSKI Kilińskiego 134 tel. 1.54-95. Dojazd tramwajami 4, 10, 16, 17

# SZEWCY!

## Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79



## Druciane Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca Rudolf JUNG ŁÓDŹ, Wólczajska 151 telef. 128-97.

## CEBULKI

kwiatowe (tylko jeszcze kilka dni) oraz nasiona do jesiennego wysiewu

## POLECAJĄ SKŁADY

L. JASINSKIEGO w ŁÓDZI Andrzeja 10 tel. 168-56 w ŁĘCZYCY, Poznańska 30, tel. 125

## UWAGA! UWAGA!

Panstw. Urzędnicy - czki Bez wkładu na sześciomiesięczne spłaty! Pierwszorzędne palta damskie i męskie, swetry, obuwie, śniegowce, kalosze, obodniki kamgarnowe i bawełniane towary, koldry, firanki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów poleca „KREDYT” Nawrot 15 1 p 8874-1

## Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. WSCHODNIA 65 (Piotrkowska 46) tel. 203-51  
Powróć! przyjmuje 2-5 i od 7-9, w dniu świąt, od 9-11-ej

## Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

## V. Jarociński 11-go Listopada 57

daw. na ul. Piotrkowska 121